Nr. 5 | Należyt. poczt. opł. ryczałt. | We Lwowie, 1 marca 1932 | Rok 54

ŁOWIEC

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA

Do członków! Kwartalna wkładka dla członków wynosi 9·— złp.

Prenumerata kwartalna wynosi 4 zł. — Cena pojedynczego numeru 1 zł. Ceny ogłoszeń: cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50 zł. — Ogłoszenia na pierwszej stronie o 50% drożej. Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 15 gr. za wyraz, tłusty druk, grube litery po 20 gr. Najmniejsze ogłoszenie zł. 2. Znaki pisarskie liczy się za wyrazy.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ossolińskich 11, III p, (Małopolskie Towarzystwo Łowieckie) — godz. biurowe od 10 do 13 i od 17 do 19. — Redaktor przyjmuje strony w biurze Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we wtorki i piątki o godz. 12-tej, Redakcja nie zwraca rękopisow już drukowanych i zastrzega sobie konieczne zmiany i skróty Adres telegramów: „Łowiec", Ossolińskich 11. — P. K. O. Konto Nr. 145.839. — Telefon Nr. 18 - 59.

Czasy ochronne

obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego

(Czas ochronny oznaczony jest ciemnemi polami)

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Łosie - byki [1]	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie - byki, daniele - rogacze [2]	■	■	■	■	■	■	■	■	▌15		■	■
Sarny - kozły [2]	■	■	■	■	▌15						■	■
Zające - szaraki [2]	▌15	■	■	■	■	■	■	■	■	▌20		
Zające - bielaki		15▌	■	■	■	■	■	■	■	■		
Niedźwiedzie [3]	15▌	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	▌15
Rysie [4]	15▌	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	▌15
Borsuki [5]	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■		■
Wiewiórki [6]	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce - koguty	■	■	▌15		15▌	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie - koguty						■	■	▌15				
Cietrzewie - kury w wojew.: Wil., Białost., Nowogr., Polesk., Woł.		■	■	■	■	■	■	▌15	15▌	■	■	■
Jarząbki, pardwy		■	■	■	■	■	■	▌15				
Bażanty - koguty [7]		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Kuropatwy w woj.. Wil., Białostoc., Nowogr., Polesk., Wol., Krak., Lwowsk., Stanisławowsk., Tarnopol. [7]	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w województwach pozostałych [7]	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki . . . . od przylotu			■	■	■	■	■	■				
Słonki					15▌	■	■	▌15				
Bataljony						■	▌10					
Dzikie kaczory [8]						■	▌15					
Dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne			■	■	■	■	▌15					
Dropie, dropie - kamionki (strepety), [9]	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty		■	■	■	■	■	■	▌15				
Dzikie łabędzie i dzikie gęsi					15▌	■	■					
Dzikie indyki - samce [10]					15▌	■	■	■	■	▌15		
Dzikie indyki - samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	▌15		
Ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok		■	■	■	■	■	■	▌15				

Zabrania się wogóle polować na: żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, sarny-kozy i koźlęta, na niedźwiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce-kury, bażanty-kury, czarne bociany oraz w Województwach: pomorskiem, poznańskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem na cietrzewie-kury. Minister Rolnictwa uprawniony jest zezwolić na polowanie na e zwierzęta z wyjątkiem żubra i bobra.

[1]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Uut. R. P. Nr. 94, poz. 730.
[2]) Min. Roln. z dnia 20. X 1931 r. Dz. Uut. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[3]) Min. Roln. z dnia 11. V. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 423.
[4]) Min. Roln. z dnia 23. VI. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 60 poz. 487.
[5]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[6]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Ust. R. P. Nr 94, poz. 730.
[7]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[8]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[9]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 730
[10]) Min. Roln. z dnia 26. VI. 1929 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 50, poz. 416.

Wszystkie terminy ochronne należy rozumieć włącznie

Do nabycia w Biurze M. T. Ł., Lwów, ul. Ossolińskich 11. III p.

Biuro M. T. Ł. podaje niniejszem do wiadomości, że część własnych i komisowych wydawnictw może oddać po cenach zniżonych, jak następuje:

C. C. G.: Wspomnienia z rykowisk	zł 1·—	(zamiast 6·—)
Lisowice III. tom	„ 1·—	„ 5·—
Krogulski Seweryn: Pół Wieku	„ 1·—	„ 3·—
Mniszek Albert: Jarząbek	„ 1·—	„ 3·—
Roczniki „Łowca" od 1928 r. po	„ 10·—	„ 20·—

Sztolcman Jan: Żubr	zł 3·30
Ustawa Łowiecka Gal. z r. 1910	„ —·30
Ustawa Łowiecka R. P. P. z r. 1927	„ 0·80
Wodzicki hr. Kazimierz: „Słonka"	„ 2·50

z doliczeniem opakowania i porta

Wiadomości handlowe

Ceny targowe zwierzyny łownej w marcu 1932 r.

Sarnina kg	od zł 0·00 do 0·00
dzik kg	„ „ 0·50 „ 0·00
zając ze skórą	do „ 0·00
„ bez skóry	od „ 0·00 „ 0·00
bażant	od zł 0·00 do 0·00
kaczka	„ 2·00
słonka	„ 2·50

Ceny surowców zwierząt futerkowych pochodzenia kraj.

Kuna (różnica między kaminką a tumakiem nieznaczna)	od zł 80·00 do 90·00
wydra waha się w granicach	„ „ 88·00 „ 105·00
lis który dawniej królował, dziś niema wielkiego popytu, to też cena lisa wynosi	„ „ 35·00 „ 40·00
tchórz	„ „ 18·00 „ 00·00
borsuk	„ „ 9·00 „ 00·00
wiewiórka	od zł 1·00 do 1·00
gronostaj	„ „ 7·00 „ 8·00
zając	„ „ 0·70 „ 0·80
króliki	„ „ 0·40 „ 0·80
skóra sarnia	„ „ 1·00 „ 0·00
skóra jelenia	„ „ 3·00 „ 4·00
skóra z dzika	„ „ 6·00 „ 9·00

TREŚĆ NUMERU 5:

Nr. 5 We Lwowie, 1 marca 1932 Rok 54



ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

Ś. † P.

ADAM DE LAMBERT EBENBERGER

*** 23 PAŹDZIERNIKA 1882 — † 15 LUTEGO 1932**

Z powołania: jeden z najzdolniejszych, współczesnych inżynierów polskich. Z upodobania: jeden z najznakomitszych myśliwych. Z urodzenia: jeden z najmilszych ludzi i najlepszych przyjaciół.

Syn Adolfa i Julji z Rożańskich, przyszedł na świat w Starem Siole, powiecie cieszanowskim, w Małopolsce. Od dziecka zdradzał dwojakie zamiłowanie: do elektrotechniki i do łowiectwa. Wykresy, aparaty, to był jego żywioł w porze nauki szkolnej. Wierny pies u boku i strzelba w ręku, to był jego strój i jego towarzystwo w czasie świąt i wakacyj. W szóstym roku życia opowiadał kolegom o pierwszym swym rogaczu, w dziesiątym o pierwszym swym lisie...

Ukończywszy c h l u b n i e szkoły w zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie, a politechnikę we Wiedniu, uzyskał podwójny dyplom inżynierski: budowy maszyn i elektrotechniki. Potem jako prosty robotnik, pracując dla odbycia potrzebnej praktyki, zyskuje, po przełamaniu nieufności, taką u współtowarzyszy sympatję, że obierają go swym kierownikiem. W polskich sferach akademickich we Wiedniu, zdobywa sobie taką popularność, że zostaje prezesem „Sokoła“ i „Ogniska“, rozwijając tu przez całe lata działalność patrjotyczną i podtrzymując tradycję rodzinną, jako syn powstańca z roku 1863.



Zaangażowany w r. 1909 przez koncern Siemensa, wybija się szybko na naczelne stanowiska i zostaje w roku 1911 prokurentem, wkrótce zaś potem dyrektorem oddziału lwowskiego tego olbrzymiego przedsiębiorstwa. Na tem stanowisku pozostaje do śmierci. Jako wybitny fachowiec cieszył się wielkiem zaufaniem kół technicznych. Jednym z dowodów zaszczytnego odznaczenia, było powołanie go, w swoim czasie, na członka Państwowej Rady Elektrycznej, w miejsce dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

W roku 1918 bierze udział w obronie Lwowa, dostaje za to odznakę „Orląt“ i szereg pochwalnych uznań

w rozkazach dziennych. Gdy Lwów był odcięty od świata i nie było komu przyjmować reprezentantów obcych mocarstw, jego to dom stał się ośrodkiem, w którym zbierali się przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Ameryki. Zaiste niezwykłe to musiały być warunki, które ten stan rzeczy umożliwiły. Stworzyły je: gorąca miłość kraju, wielka gościnność i wysoka kultura, zarówno ś. p. Ebenbergera, jak i jego czcigodnej małżonki, pani Janiny z Orzechowskich. Węzły przyjaźni, zawiązane wówczas, pozostały trwałemi, dzięki czemu ten niezwykły dom, stał się znanym daleko poza granicami kraju. Nie miejsce pisać tu o zasługach ś. p. Adama z owej epoki. Wymagałyby one osobnego studjum i osobnego uznania. Jest faktem, że miastu naszemu i krajowi przyniosły one korzyści niezmierne.

Jak życie prywatne, zawodowe i publiczne, tak i łowieckie, znamionowało w nim człowieka niepospolitego. Zasługuje i ono na szkic osobny. Tu wypadnie je tylko ogólnie scharakteryzować. Własności fizyczne, zalety umysłu i charakteru, składały się w nim na klasyczny typ myśliwego najwyższej klasy. Obmyślawszy z pedantyczną drobiazgowością szczegóły każdej wyprawy, wyruszał na nią w nastroju i uroczystym i radosnym zarazem. Nigdy nie znużony, niesiony zapałem, szedł w swe ukochane góry z ogromną powagą i stanowczością oblicza, ale z iskrą uciechy w oku i dławiącym gardło okrzykiem rozbawionego chłopca. „Wesoły jak dziecko" — ta cecha z mickiewiczowskiej charakterystyki myśliwca, rzadko chyba kogo tak przypominała jak ś. p. Adama.

Wielkiem dorocznem świętem łowieckiem była dla niego pora rykowiska. Dzierżawił, dla uprawiania tych łowów, wielki rewir „Sałatruk" w samem sercu Karpat, w słynnem nadleśnictwie Rafajłowa, rezerwowanem w epoce zaborczej dla członków domu cesarskiego.

Znaną w szerokich kołach myśliwskich była wzorowa gospodarka ś. p. Adama w tym rewirze. Przyświecały jej zasady miłości przyrody i racjonalnej hodowli. Najwyższej rozkoszy myśliwskiej używali tu goście ś. p. gospodarza, wśród nich znakomici cudzoziemcy. Pod wpływem wrażeń, tu, w pierwotnej puszczy karpackiej odniesionych, wielki przyjaciel Polski, p. Ferruccio de Lupis, konsul włoski, sportsman, myśliwy i pisarz, poświęcił polowaniu na jelenia pod Rafajłową osobny rozdział w swej pięknej książce, naszemu krajowi poświęconej.

Gorący temperament i niezmordowana pracowitość ś. p. Adama, czyniły go niezrównanym współpracownikiem Wydziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego. Jego wybitnej indywidualności zawdzięczało Towarzystwo od szeregu lat wzorową organizację strzelania popisowego w czasie dorocznych Zjazdów łowieckich. Jako referent tego działu, nie cofający się, ani w teorji ani praktyce, przed żadną trudnością, dążący ustawicznie do postawienia konkursów zawodowych na jak najwyższym poziomie, nie łatwo da się naśladować, nie prędko zastąpić. Strata jego dla polskiego łowiectwa i sportu strzeleckiego w ogólności, a dla Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego w szczególności, jest bezwzględnie niepowetowaną.

Cześć Twej pamięci, dzielny Druhu, cześć Twej pamięci, niepospolity Synu tej ziemi, składa Wydział Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Witold Ziembicki

ANTONI PISULIŃSKI

Obrazki z życia egzotycznych zwierząt łownych

(Ciąg dalszy)

Zanim jednak poważnie raniony murzyn mógł się otrzeźwić i zaprzeć wrota, skoczył po raz drugi do wnętrza, tym razem na pierś murzyna. Wbiwszy pazury w okolicę żołądka i kiszek, pociągnął ku sobie.

Kafer, któremu w międzyczasie skulony za jego głową synek podał siekierkę, zmierzył się do napastnika, a gdy ten — zwolniwszy go nieco z pod ucisku — cofał głowę, otrzymał dobrze wymierzony cios w środek czaszki. Był to ostatni odruch nieszczęśliwego ojca — jak to później chłopak opowiadał.

Rankiem, gdy z dalszych chat nadbiegli ludzie, aby się dowiedzieć, co znaczyły te niezwykłe hałasy u sąsiada, oglądali takie widowisko: o trzy kroki od chaty leżała martwa, chuda lwica z toporkiem w głowie, w chacie z rozdartym brzuchem w krwi kałuży — trup właściciela chaty, a przy głowie jego — czuwaniem i wrażeniami uśpiony chłopak.

Lwica ta miała przywędrować z dalszych stron, gdzie podobno więcej tubylców w ten sposób uśmierciła.

Trochę później dowiedziałem się o innym wypadku, który miał miejsce — tym razem — na nizinie, nad górną Szirą. Opowiadał mi o nim kapitan „Ilali" okręciku, pełniącego służbę transportową między Matopi (górna Szira) a stacjami misyjnemi nad jeziorem Njassa.

W czasie jednej podróży — gdy już byli w drodze do jeziora, zgłosił się jeden z czarnej służby do kapitana, żaląc się, że jest chory. Przy bliższych oględzinach okazało się, że to czarna ospa. Z obawy rozwleczenia tej choroby na innych z załogi — należało go natychmiast wysadzić na ląd.

Kapitan postanowił powrócić do Matopi, skąd ów chłopak mógł już łatwo dostać się do swojej wsi.

Gdy tam przybyli — było już pod zachód słońca. Statek zatrzymał się na środku rzeki, gdzie go zakotwiczono, zaś chłopaka łódką podwieziono do brzegu — z poleceniem, aby natychmiast szedł do domu.

Tymczasem — jak później się okazało — chory chłopak rozkazu kapitana nie usłuchał.

Po zachodzie słońca, gdy już dobrze się ściemniło,

ujrzał kapitan u brzegu światło ogniska — jak sądził — obok szopy przewoźnika, który tam często nocował.

Siedząc długo w noc na pokładzie, bo było bardzo parno, miał ciągle na oczach owe światełko. Nawet gdy już wracał do kabiny — a było bardzo późno — stwierdził, że ogień na brzegu jeszcze się pali.

Zaledwie jednak znalazł się pod mustykierą (na pokładzie wszystko już spało) — usłyszał od strony brzegu, najpierw krzyk przeraźliwy, potem ciche jęki.

Zaniepokojony tem — wyjrzał z kabiny. Cisza u brzegu, ognisko dalej świeci — nic już nie przerywa spokoju, który zawisł nad okolicą. Tylko gdzieś z wielkiej oddali przebijają się przez przestwór powietrzny — głuche tony bębnów.

Powrócił do łóżka.

Nazajutrz, gdy już miał podnosić kotwicę — zaalarmowany został krzykami murzynów z brzegu, którzy zebrani przed ową szopą, tam go wzywali.

Kazał się podwieźć na drugą stronę rzeki. Tu ku swemu przerażeniu, dowiedział się o losie chłopca, który zamiast pójść prosto do wsi, o dwadzieścia minut spaceru oddalonej — zawrócił z pół drogi i położył się do snu pod ścianą szopy, marne obok rozłożywszy ognisko.

Co go skłoniło do tego?.. Czy gorączka, jaką zapewne już miał, czy brak sił — czy zwykła murzyńska opieszałość? — Nie wiadomo?

Lew go porwał — mimo ognia. Zawlókł w pobliskie zarośla, a stamtąd w głąb nieprzebitej dżungli, zostawiwszy tylko ślady, jak mu śpieszno było głód zaspokoić — odgryzione palce nieszczęśliwej ofiary.

Poszukiwania kapitana za drapieżcą, którym miał być wedle opowiadań murzynów — znany w okolicy „maneater" — nie dały żadnego rezultatu.

Z takich i tym podobnych wypadków, zasłyszanych, oraz z własnego doświadczenia — wyrabiałem sobie pojęcie o charakterze lwa, i doszedłem do wniosku, że szacunek, na jaki zasługują inne zwierzęta łowne, jako przeciwnicy myśliwego jak np. słoń, nosorożec lub bawół — nie należy się temu drapieżcy, a najmniej tytuł — króla zwierząt.

Tam gdzie na bezkresnych, niezaludnionych obszarach snuje się wielotysięczna rzesza czworonogów — lew może być tolerowany, ale gdzie zwierzyny mało, gdzie ludność gęściejsza i zajmuje się uprawą roli i hodowlą zwierząt domowych — tam ze względu na bezpieczeństwo ludności i jej dobytku — należy go tępić wszelkiemi sposobami.

„Fair hunt"* — jakiby się należał lwu — propagowany przez różnych sportsmenów, a między nimi, przez mało u nas znanego podróżnika i myśliwego Ewarta, Scott-Grogana** — jest trudne do zrozumienia. Jeżeli ten drapieżca, polując na człowieka, stosuje najbardziej rafinowaną i podstępną taktykę, dlaczegożby człowiek nie miał z tych samych metod korzystać? Dlaczegożby nie miał szukać bezpiecznego schronu podczas zasadzki, zwłaszcza nocą — chociażby w „gnieździe" na drzewie?

Początkowo i ja inaczej patrzyłem na tego — króla zwierząt. Po latach łowów i obserwacji — zobaczyłem w nim niebezpiecznego kota-drapieżcę.

Zacząłem się go obawiać — nie tyle może jako groźnego bezwątpienia przeciwnika w czasie łowów, ale nieobliczalnego bandytę, przed którym nigdy i nigdzie w Afryce nie można czuć się bezpiecznym.

— — — — — — — — — — — — —

Murzyn z natury leniwy, a do tego fatalista, reaguje na niebezpieczeństwo grożące mu ze strony lwa, jak małe dziecko. Jak długo nie czuje go tuż za plecami — jest zupełnie spokojny — ledwie jednak tenże dobrał się do czyjejś skóry we wsi, traci zupełnie głowę z przerażenia. O zabezpieczeniu się przed nim myśli dopiero po ciężkich doświadczeniach.

Chata jego, często nędzny szałas, przedstawia dla każdego drapieżcy pokusę nieodpartą. W takiem wnętrzu spoczywający człowiek — to jakby kotlet na patelni dla domowego kota.

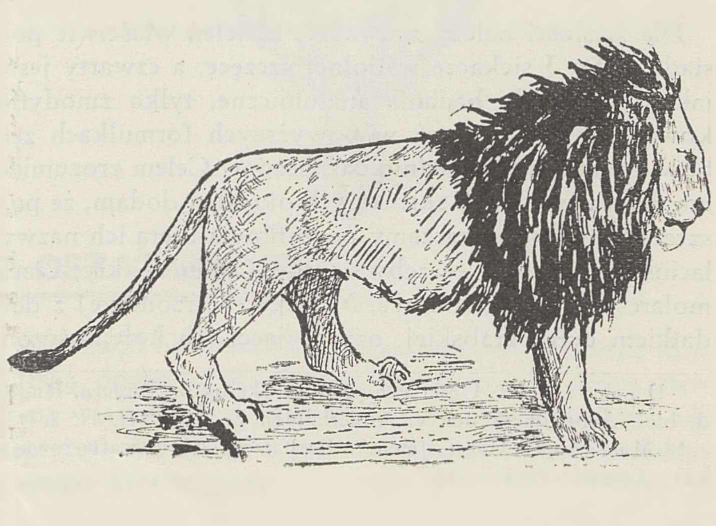
Wsie — nawet wśród lasów położone — rzadko mają odpowiednie zabezpieczenia. W podróżach moich jakże mało spotykałem wioski, któreby miały jakie-takie płoty i ogrodzenia, a jeśli miały, to przeważnie w stanie pożałowania godnym. Za to radzą sobie w inny sposób.

Stwierdziwszy, że lew boi się krzyków, głosów bębna, strzelaniny i t. p. — łączą przyjemne z pożytecznem i urządzają bale pod jakimbądź pozorem. O ile pogoda sprzyja, tańczą zapamiętale noc w noc. Bicie w bębny, klaskanie w dłonie, ogłuszające śpiewy chóralne — czasem salwa z broni palnej — mają jakoby oznajmiać drapieżcom, krążącym w pobliżu — memento: czuwamy. Jest to rzeczywiście bardzo przekonywujący argument nie tylko dla lwa, ale także dla podróżującego po ich kraju Europejczyka, że nie ma dlań noclegu w takiej wiosce, o ile na serjo myślał o wypoczynku.

Oczywiście i lew nie ma wówczas ochoty odwiedzania tak rozbawionej wioski.

Ma on jednak swoją logikę. Wie, że po pogodzie przyjdzie słota, a przy słocie zapał tancerzy i śpiewaków zgaśnie jak te ognie, które oświecały plac zabawowy. Słota i ciemnica — to jego sprzymierzeńcy.

(C. d. n.)



* Piękny-szlachetny łów.

** Autor książki: From the Care to Cairo.

DR KAZIMIERZ WODZICKI
Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Oznaczenie wieku jeleni i sarn na podstawie zębów

Oznaczanie wieku zwierzyny rzadko przedstawia dla myśliwego pewne zainteresowanie. Jednak u jeleni i sarn rozpoznanie wieku bywa ze względów hodowlanych interesującem, szczególniej w tych wypadkach, gdy anormalne poroże nie pozwala tej czasem ważnej kwestji z pewnością rozstrzygnąć. Zajmując się przy innych zupełnie pracach sprawą oznaczenia wieku zwierząt domowych, miałem sposobność zapoznać się z nową pracą wybitnego anatoma i hodowcy J. U. Duersta*, zajmującą się między innymi i zmianami, jakie w uzębieniu jeleniowatych zachodzą pod wpływem wieku i pragnąłbym podzielić się najważniejszemi wynikami w tem przekonaniu, iż może niejedna uwaga przyda się komuś z myśliwych i hodowców. Sprawą tą zajmował się swojego czasu w swej znakomitej pracy o jeleniu karpackim Al. Mniszek**, podając doskonałą tabelkę wzrostu i zmian w uzębieniu jelenia, ale sięgającą tylko do lat trzech. Ze względu na niedostępność tej pracy, pozwalam sobie zapoznać Czytelników z podstawowemi danemi uzębienia jelenia.

Jak wiadomo, zęby dzielimy na siekacze (I), kły (C), zęby przedtrzonowe (P) i trzonowe (M). U jelenia, jak u wszystkich przeżuwaczy górna szczęka nie posiada zupełnie siekaczy, w odróżnieniu do innych przeżuwaczy posiada jeleń kły (haki, grandle lub pniaki) w górnej szczęce. Wśród zębów trzonowych wyróżniamy zęby trzonowe właściwe (Molares), nie pojawiające się w uzębieniu mlecznem oraz przedtrzonowe pojawiające się najpierw w generacji zębów mlecznych i ulegające następnie zmianie na zęby stałe. W związku z tem formuła uzębienia mlecznego przedstawiałaby się następująco, uwzględniając jedynie jedną stronę obu szczęk:

$$I\frac{0}{3+1},\ C\frac{1}{0},\ P\frac{3}{3}\ \text{i}\ M\frac{0}{0}.$$

Natomiast uzębienie stałe miałoby następującą formułę:

$$I\frac{0}{3+1},\ C\frac{1}{0},\ P\frac{3}{3}\ \text{i}\ M\frac{3}{3}.$$

Dla ścisłości należy zauważyć, że jeleń właściwie posiada tylko 3 siekacze w dolnej szczęce, a czwarty jest, jak to wykazały badania anatomiczne, tylko zmodyfikowanym kłem, co też w powyższych formułkach zębów, zostało odpowiednio zaznaczone. Celem zrozumienia dalej używanych skróconych określeń dodam, że poszczególne zęby oznaczamy początkową literą ich nazwy łacińskiej (Incisivi — zęby sieczne, Canini — kły, Praemolares — przedtrzonowe, Molares — trzonowe) z dodatkiem cyfry arabskiej, oznaczającej ich kolejność od miejsca zrośnięcia się szczęki jednej strony z drugą. Ponadto z zębów siecznych środkowe noszą nazwę cęg, pośrednie średniaków, skrajne okrajków.

Przy urodzeniu istnieją tylko zęby sieczne, prędko jednak bo już w **1 miesiącu** pojawiają się kły i zęby przedtrzonowe, generacji mlecznej. Przy końcu **6 miesiąca**, cęgi posiadają już brzegi lekko starte, równocześnie pojawia się pierwszy ząb trzonowy (M_1). Następne większe zmiany zachodzą dopiero przy końcu **pierwszego roku**, gdy pojawiają się M_2, najpierw w górnej, następnie w dolnej szczęce. Przy końcu pierwszego kwartału **drugiego roku życia**, następuje zmiana cęg (I_1), oraz pniaków (C) w górnej szczęce, w ciągu zaś następnej połowy roku następuje wypadnięcie mlecznych i pojawienie się stałych I_2. W okresie pomiędzy **2 a 2¼ rokiem** następuje pojawienie się kolejne większości zębów generacji stałej w następującym porządku: najpierw ulegają zmianie I_3 i bezpośrednio potem C dolnej szczęki, wreszcie pojawia się M_3 najpierw w górnej potem w dolnej szczęce. **We wieku 2½** lat następuje dosyć równocześnie zmiana zębów przedtrzonowych na zęby generacji stałej.

Do tego okresu posługiwaliśmy się głównie obecnością lub wypadaniem zębów mlecznych, względnie pojawianiem się zębów stałych. Okres następny, może najważniejszy dla myśliwego, jest znacznie trudniejszym do oznaczenia wieku na podstawie zębów, gdyż zmiany w uzębieniu ograniczają się głównie do wycierania t. zw. rejestrów czyli startych płaszczyzn na poszczególnych zębach.

Do tego celu służyć nam mogą następujące dane:

3 lata: cęgi posiadają brzeg sieczny dobrze starty, średniaki mało starte, M_1 z wyraźnym rejestrem, który jednak grzebień żujący jeszcze przerasta, P_2 nosi ślady starcia.

4 lata: średniaki dobrze starte, cęgi skutkiem starcia silnie zmniejszone. Z innych zębów wykazują P_3 i M_3 w dolnej, a M_2 w górnej szczęce, małe płaszczyzny starte na sęczkach.

5 lat: cęgi skutkiem starcia koron przyjmują kształt ku bokom wydłużony o owalnej powierzchni starcia na brzegu dojęzykowym; początek starcia okrajków, P_3 dolnej szczęki, a P_3 i P_2 górnej, mają powierzchnie zeszlifowane.

6 lat: średniaki o powierzchniach owalnych, cęgi znacznie mniejsze. W dolnej szczęce P_2 i P_3 o powierzchniach zeszlifowanych, natomiast M_3 i P_2 górnej szczęki posiadają sęczki silnie starte.

7 lat: początek zeszlifowania kłów dolnej szczęki, ponadto P_1 w dolnej, a M_1 i P_1 w górnej.

8 lat: Na pniaku jest widoczna owalna powierzchnia starta, pozatem wszystkie sęczki zębów trzonowych są lekko zeszlifowane.

10 lat: P_3 dolnej szczęki jest całkiem gładko zeszlifowany, a powierzchnia P_3 górnej szczęki, bardzo starta.

12 lat: M_1 dolnej szczęki jest zupełnie gładki bez śladu rejestru.

* Duerst J. U.: Untersuchungen a. Skellet b. Saügern. Hndb. d. biol. Arbeitsmethoden v. Abderhalden E. Abt. VII. H. 2.

** Mniszek Albert: Jeleń w Karpatach. (Monografja łowiecka). „Łowiec" 1911 — 14.

13 lat: Cęgi zupełnie gładkie, tak, że ich wargowa powierzchnia znika, średniaki lepiej zachowane. W dolnej szczęce jedynie M_1 posiada jeszcze ślad rejestru, w górnej tylko P_1

14 lat: zęby sieczne przybierają kształt podłużnie owalny, w dolnej szczęce znika ślad rejestru na M_1, w górnej P_2 jest całkiem gładko starty.

15 lat: początek wypadania zębów siecznych. W górnej szczęce P_1 bez rejestru, a P_2 wykazuje tylko ślad mało wyraźny.

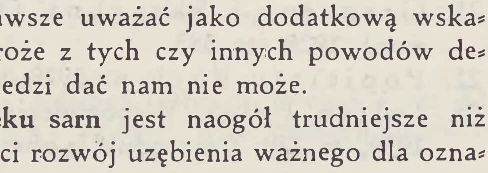
16—17 lat: zęby sieczne w postaci wyrostków, w dolnej szczęce M_3 bez rejestru, w górnej rejestr na M_1 i P_3 zaczyna znikać.

18—19 lat: w górnej szczęce brak rejestrów na P_2 i P_3, ślad rejestru na M_1, cokolwiek wyraźniej na M_2 i P_3.

20—24 lat: korony P_2 i P_3 rozpadają się na cztery kłykcie korzeni, zresztą w wieku 24 lat pozostają tylko M_2, M_3 i P_1, reszta zębów zwykle wypada.

Na zakończenie kilka uwag natury ogólnej. Dane te odnoszą się tak do byków jak do łań z tą zazwyczaj różnicą, że byki posiadają zwykle pniaki znacznie większe, dorastające do okazałych rozmiarów. Następnie oznaczając wiek jelenia zapomocą zębów, należy zawsze liczyć się z indywidualnemi odchyleniami, które jak to słusznie zauważa doskonały znawca jeleni M n i s z e k, mogą też być uzależnione od szeregu czynników, jak sposób odżywiania się, warunki gleby i t. p. — W związku z tem oznaczenie wieku na podstawie zębów będziemy zawsze uważać jako dodatkową wskazówkę, kiedy poroże z tych czy innych powodów decydującej odpowiedzi dać nam nie może.

Oznaczanie **wieku sarn** jest naogół trudniejsze niż jeleni. W krótkości rozwój uzębienia ważnego dla oznaczenia wieku odbywa się następująco: w wieku 5 miesięcy pojawia się M_1, z 6 miesiącem następuje zmiana cęg mlecznych i pojawienie się M_2 czyli 5-go zęba, licząc od początku rzędów zębów. W wieku 12 miesięcy uległy zmianie średniaki i okrajki, w 13 miesiącu następuje zmiana kłów. W 14—15 miesiącu następuje zmiana mlecznych zębów przedtrzonowych oraz M_3, który już wcześniej się pojawił, dorasta do wysokości swoich sąsiadów. W późniejszym okresie następujące zmiany są podobne do zmian, jakie obserwujemy u owiec i kóz i w wysokim stopniu zależne od pokarmów, jakie stoją zwierzęciu do dyspozycji, wyrażające się głównie na powierzchni zębów siecznych. Wogóle proces ten cały nie został jeszcze dokładnie zbadany, dlatego nie podaję bliższych danych oznaczania wieku późniejszego u sarn.



W dniach mrozów i głodu pamiętajmy o płowej zwierzynie. Dokarmiać, ściółki, lizawki!

Odznaczeni

Zarząd Związku uchwalił w dniu 4 grudnia 1931 r., nadać najwyższe odznaczenie łowieckie „Złom":

Wiceprezesowi Związku, gen. dyw. Kazimierzowi Fabrycemu — za wybitne zasługi na polu ideowego łowiectwa;

Karolowi Ks. Radziwiłłowi — za działalność ideową na polu łowiectwa, a w szczególności za ochronę łosi;

Józefowi Weyssenhoffowi — za wybitne zasługi na polu literatury łowieckiej;

Władysławowi Janta - Połczyńskiemu — za zasługi w dziedzinie literatury łowieckiej i za pracę organizacyjną na polu ideowego łowiectwa.

Przewodniczącemu Wydziału Wykonawczego, Wacławowi Szperlingowi — za wieloletnią działalność ideową na polu łowiectwa;

Redaktorowi „Łowca Polskiego", członkowi Zarządu Związku, mec. Walentemu Garczyńskiemu — za zasługi na polu piśmiennictwa łowieckiego.

Kpt. Józefowi Władysławowi Kobylańskiemu — za wybitne zasługi w dziedzinie bibljografji łowieckiej.

„Złoty medal" za zasługi na polu łowiectwa:

Księdzu Ludwikowi Niedbałowi — za działalność na polu literatury łowieckiej.

Mec. Aleksandrowi Tallen-Wilczewskiemu, członkowi Zarządu Związku — za działalność ideową w łowiectwie, a w szczególności za pracę na stanowisku Przewodniczącego Komisji Nowelizacyjnej prawa łowieckiego.

Inż. Stanisławowi Kamockiemu, członkowi Zarządu Związku, dyrektorowi Instytutu Łowiectwa — za działalność ideową na polu łowiectwa i piśmiennictwa łowieckiego.

Kazimierzowi Świderskiemu członkowi Zarządu Związku — za wybitną działalność ideową na stanowisku delegata Związku w powiecie Będzin.

Zygmuntowi hr. Kurnatowskiemu, gen. Antoniemu Unrugowi, Ignacemu hr. Mielżyńskiemu, Władysławowi Alkiewiczowi, Henrykowi Górskiemu — za zasługi na polu ideowego łowiectwa.

„Srebrny medal" za zasługi na polu łowiectwa:

Leśniczemu: Pawłowi Zawadzie, Janowi Kudakowi, Józefowi Kolochowi — za pracę hodowlaną i walkę z kłusownictwem.

Przy tej sposobności przypominamy, że pierwsi otrzymali odznaczenia „Złomu":

Juljusz hr. Bielski, Stanisław Lilpop, Konstanty Chłapowski, Stanisław Zaborowski.



Z OSTATNIEJ CHWILI

W chwili oddania niniejszego numeru pod prasę drukarską, dochodzi nas drogą telegraficzną z Krakowa bolesna wiadomość o śmierci generała Józefa Stillera, wiceprezesa M. T. Ł. a prezesa Oddziału Krakowskiego naszego Towarzystwa.

Zestawienie prac Dra Witołda Ziembickiego

drukowanych w „Łowcu" w latach 1911-1931

Publikując niniejszy przegląd współpracy pisarskiej dra W. Ziembickiego na łamach „Łowca" w okresie z górą 20-letnim, pragniemy uwydatnić specjalny kierunek, przez niego reprezentowany. Jest to kierunek bibljograficzny. Jego monografje biograficzno-bibljograficzne, poświęcone całemu szeregowi znakomitych pisarzy, jak: Kazimierz hr. Wodzicki, Ubysz, Spausta, Józef hr. Potocki, Brehm, Ejsmond, to w naszej literaturze łowieckiej czynnik nowy, otwierający nieograniczone, a tak ważne pole do dalszej pracy. Obok tego redaguje on od r. 1925 własną rubrykę p. t. „Notatki bibljograficzne", w której przynosi systematyczne i aktualne wiadomości o ruchu literackim w dziedzinie łowiectwa i działów pokrewnych. Zestawienie tych „Notatek" wraz z alfabetycznym spisem autorów, uważaliśmy za rzecz ze wszech miar pożądaną, gdyż ułatwi to Czytelnikom natychmiastowe odszukanie potrzebnej oceny i wskazówki. Jak wiadomo, Dr. Ziembicki gromadzi od wielu lat materjały do wydania ogólnej Bibljografji łowiectwa polskiego.

REDAKCJA „ŁOWCA"

I.

PRACE ORYGINALNE

1. Kilka słów o naszych ptakach drapieżnych, **1912,** str. 244, 257.
Także w osobnej odbitce.
2. Jan Sobieski jako myśliwy, **1926,** str. 118.
Także w osobnej odbitce, z dodatkiem spisu miejscowości i z dedykacją dla Stanisława Zaborowskiego. Część odbitek na specjalnym papierze.
3. Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego w zakresie przyrody, łowiectwa i gospodarstwa, **1927,** str. 105.
Z portretem hr. Wodzickiego.
Także w osobnej odbitce.
4. Kazimierz hr. Wodzicki w piśmiennictwie niemieckiem, **1927,** str. 192.
Także w osobnej odbitce.
5. Literacka spuścizna Józefa hr. Potockiego, **1928,** str. 85. Z portretem hr. Potockiego.
Także w osobnej odbitce.
6. Aleksander Cholewa Ubysz (Symplicjusz Gawin). Myśliwy gawędziarz. Wspomnienie-bibljografja, **1928,** str. 312, 329, 345. Z dwoma rycinami.
Także w osobnej odbitce.
7. Władysław Spausta. W 30-letnią rocznicę śmierci, **1928,** str. 362. Z portretem Spausty.
Także w osobnej odbitce.
8. Alfred Brehm. W 100-letnią rocznicę urodzin, **1929,** str. 197. Z portretem Brehma.
Także w osobnej odbitce.
9. W tragiczną rocznicę. Wspomnienie, poświęcone twórczości ś. p. Juljana Ejsmonda, **1931,** str. 233.
Także w osobnej odbitce.

II.

RÓŻNE ARTYKUŁY.

10. Indjanie w Kolumbji, **1911,** str. 195.
11. Zmysł lekarski u zwierząt, **1911,** str. 223.
12. „A Waści co do tego?", **1924,** str. 104.
13. Pojawienie się rzadkich gości (Warzęcha i Czapla biała), **1925,** str. 105.
Toż samo (uzupełnienie), **1925,** str. 192.
14. Dobry sen, **1925,** str. 132.
15. Wystawa książki łowieckiej we Lwowie, **1927,** str. 130.
16. Jeleni róg a medycyna, **1927,** str. 176.
17. Jeden z białych kruków Bibljoteki hr. Tarnowskich w Dzikowie, **1928,** str. 6.
Także w osobnej odbitce, w formacie „Łowca".
18. Jan Sztolcman (Wspomnienie pośmiertne), **1928,** str. 147. Z portretem.
19. Józef Rostafiński (Wspomnienie pośmiertne), **1928,** str. 152.
20. Z pism Markiza de Foudras: Jeleń Ardeński (przekład), **1928,** str. 332.
21. Gargatun i Skrzekot. Opinja ś. p. Sztolcmana, **1928,** str. 383.
22. Popielaty bocian, **1928,** str. 383.
23. Juljan Fałat. Wspomnienie z powodu zgonu, **1929,** str. 229. Z reprodukcją obrazu: „Dwa światy".

III.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Rok 1925.

24. Dyakowski B., O dawnych łowach i dawnej zwierzynie, str. 62.
25. Świętorzecki Bolesław, Głuszec, str. 78.
26. Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt, str. 78.
27. Antosiewicz Kazimierz, Kłusownik, str. 78.
28. Przygody łowieckie w krajach dziewiczych, str. 78.
29. La chasse moderne, str. 79.
30. La chasse (Lajarrige et Jouenne), str. 79.
31. Ejsmond Juljan, Wspomnienia myśliwskie, str. 94.
32. Gzowski Aleksander Junosza, Przez tajgi i stepy, str. 94.
33. Szczepkowski Jan, Władcy kniei, str. 95, 110.
34. Mniszek Albert, Jarząbek, str. 110.
Uw.: Barwną rycinę przedstawiającą jarząbka, wykonano podług akwareli W. Ziembickiego.
35. Weyssenhoff Józef, Unja, str. 110.
36. W sprawie językowej, str. 111.
37. Rozprawy biologiczne z zakresu medycyny weterynaryjnej, rolnictwa i hodowli, str. 126.
38. Olt und Ströse, Die Wildkrankheiten und ihre Bekämpfung, str. 126.

39. Fox Herbert, Disease in captive wild mammals and birds, str. 126.
40. Korsak Włodzimierz, Cietrzew, str. 172.
41. Gürtler Władysław, Nasze skrzydlate drapieżniki, str. 173.
42. Kobylański J. W., „Zakonnik leśny" i „Miłośnik czystości", str. 174.
43. Na marginesie „Naszych skrzydlatych drapieżników" prof. W. Gürtlera (Juljan Ejsmond), str. 192.
44. Odpowiedź, str. 192.

Rok 1926.

45. Gostomska Zofja, Z polskiej epopei łowieckiej, str. 12.
46. Gostomska Zofja, Łowiectwo w podaniu, str. 12.
47. Foudras de Marquis, Oeuvres cynégétiques, str. 30.
48. Świętorzecki Bolesław, Wilk, str. 180.
49. Czerniejewski Władysław, W puszczach i stepach (Bibljoteka przygód myśliwskich), str. 189.

Rok 1927.

50. Ejsmond Juljan, Zabobony myśliwskie, str. 43.
51. Ejsmond Juljan, Wielkie łowy królów polskich, str. 43.
52. Ejsmond Juljan, Nosił wilk razy kilka (przygody łowieckie), str. 43.
53. Ejsmond Juljan, Bajki, str. 43.
54. Zaborowski, Jak trubadur. Na rojstach (Biblj. Przygód myśliwskich, E. Wende), str. 43.
55. Korsak Włodzimierz, Z polskiej kniei (12 rysunków na kartonach), str. 43.
56. Sztolcman Jan, Żubr, str. 43.
57. Zarubin K., Podręcznik tresury psa myśliwskiego, str. 44.
58. „Darz-bór". Kalendarz, str. 44.
59. Krasiński Edward, Obrazki łowieckie, str. 52.
60. Wróblewski Konrad, Żubr puszczy białowieskiej, str. 62.
61. Pisuliński Antoni, Życiorys (z portretem), z powodu książki: Szlakiem słonia afrykańskiego, str. 86.
62. Wodzicki hr. Kazimierz, Kruk, str. 119, 139.
63. Orski St., A było to wczas rano, str. 120.
64. C. C. G., Wspomnienia z rykowisk, str. 120.
65. Kobylański J. W., Kłusownik, str. 120.
66. Niezabitowski Edward, Postacie żywych zwierząt, str. 120.
67. Potocki hr. Jerzy, Wspomnienia myśliwskie z Indyj, str. 139.
68. Hedges F. A. Mitchell, Polowanie na potwory morskie, str. 169.
69. Niedbał Ludwik, Wacho, str. 184.
70. Niedbał Ludwik, Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego, str. 184.
71. Zaborowski St., Z psami, str. 184.
72. Mann Tomasz, Pan i pies, str. 184.
73. Klein Edward, (Życiorys), str. 203.
74. Kobylański J. W., W obronie użytecznej zwierzyny łownej, str. 203.
75. Ejsmond Juljan, W puszczy, str. 214.
76. Pisuliński Antoni, Antylopa „Mbawala" i lampart, str. 214.

Rok 1928.

77. Krzywoszewski Stefan, Z przeżyć i wrażeń myśliwskich, str. 13.
78. Curwood J. O., Władca skalnej doliny (tłum. Jerzy Marlicz), str. 13.
79. Delmont Józef, Zwierzęta w filmie, str. 13.
80. Kalendarz myśliwski na rok 1928, str. 13, 28.
81. Machczyński Konrad, Mozajka wilcza, str. 28.
82. Sztolcman Jan, Nad Nilem Niebieskim, str. 59.
83. Sztolcman Jan, Jak unikać wypadków z bronią, str. 59.
84. Fedorowicz Zygmunt, Krajowe zwierzęta ssące, str. 59.
85. Kobylański J. W., Przyczynek do bibljografji prac hr. Wodzickiego, str. 141.
86. Gürtler Władysław, Obrazki myśliwskie, str. 274, 292.
87. Potocki Henryk, W krainie Massajów, str. 292.
88. Sapieha Xżę Leon, Lasy Ituri, str. 337.
89. Dębczyński Antoni, Dwa lata w Kongo, str. 353.
90. Janta-Połczyński Aleksander, O świcie, str. 353.
91. Kobylański J. W., Jak powstał w odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie, str. 353.
92. Niezabitowski Edward, Postacie żywych zwierząt, str. 353.
93. Romer Eugenjusz, Powszechny atlas geograficzny, str. 353.
94. Szczepkowski Bolesław, Niedźwiedź, str. 353.
95. Rzewuski hr. Adam, Ze strzelbą na ramieniu, str. 353.

Rok 1929.

96. Wodzicki Kazimierz, Wspomnienia z życia łowieckiego, wyd. II., str. 11.
97. Kalendarz myśliwski na r. 1929 (pod red. Juljana Ejsmonda), str. 27.
98. Z głosów prasy o „Wspomnieniach" Wodzickiego, str. 126.
99. O propagandę książki myśliwskiej, str. 127.
100. Gałuszka Józef Aleksander, Głosy ziemi, str. 143.
101. Kobylański J. W., O dawnych i obecnym zwierzyńcu w Krakowie, str. 237.
102. Kobylański J. W., Humor i łacina myśliwska, str. 237.
103. Kamocki Stanisław, Podręcznik łowiectwa, str. 252.
104. Krogulski Seweryn, Pół wieku, str. 271.
105. Curwood J. O., str. 302.
106. Ejsmond Juljan, Moje przygody łowiekie, str. 367.
107. Bogusławski Wojciech i jego sztuka „Henryk VI na łowach" (z ryciną), str. 378.
108. Zaborowski Stanisław, W sercu kniei, Wyd. II., str. 378.

Rok 1930.

109. Badeni hr. Stefan, Szczęśliwe dni, str. 14.
110. Ejsmond Juljan, Żywoty drzew, str. 29.
111. Ejsmond Juljan, Przygody wiewiórki, str. 29.
112. Poradnik-Kalendarz myśliwski na rok 1930, str. 29.
113. Pieniążek-Odrowąż Czesław, W cesarstwie Menelika, str. 74.

Rok 1931.

114. Maykowski St., Śpiew o wydrze, str. 251.
115. Birkenmajer Józef, Legenda łysogórska o Bolesławie Chrobrym, str. 266.

116. Curwood J. O., Bari, syn Szarej wilczycy, str. 285.
117. Lepecki M. B., Na Amazonce i we wschodniem Peru, str. 316.

ABECADŁOWY SPIS

autorów, względnie dzieł bezimiennych, objętych „Notatkami bibljograficznemi". Z podaniem rocznika „Łowca" i stronicy.

KORESPONDENCJE

W ubiegłym sezonie myśliwskim jesiennym od 1 września 1931 do 15 stycznia 1932 r., odbył się szereg polowań z nagonką w dobrach Baszków, Sielec i Granów Ks. Olgierda Czartoryskiego. — W polowaniach poszczególnych brali udział: Arcyksiążę Karol Albrecht Habsburg, Książę Gabriel de Bourbon, Ks. Janusz Radziwiłł, Ks. Hieronim Radziwiłł, Ks. Włodzimierz Czetwertyński, Ks. Roman Czartoryski, Ks. Konstanty Ruspoli, Ks. Izabella Ruspoli, hr. d'Ansembourg, Ambasador Agüera, hr. Cornet, hr. Zygmunt Skórzewski, Jan hr. Szołdrski, hr. Stefan Tyszkiewicz, hr. Konstanty Bniński, Pułkownik Morawski, p. Eryk Kurnatowski Artur Borzewski, Radca Poklewski, Ks. Jan Drucki Lubecki, hr. Henryk Grocholski.

Ogólny rozkład przez myśliwych na tych polowaniach ubitej zwierzyny wynosi: 2.765 zajęcy, 2.768 kuropatw, 857 bażantów-kogutów, 240 królików, 4 słonki, czyli razem 6.634 sztuk.

Roczyn, styczeń 1932 r.

Dnia 13 i 15 stycznia, odbyło się doroczne polowanie w Parchaczu. Knieja ta, znana naszym myśliwym z najlepszej strony — dopisała i tego roku, bo zwierzostan prześliczny, akierownictwo polowania, jak zawsze tip-top. Szczególnie imponujący wprost jest stan sarn — ponoś większy, niż przed wojną; w jednym bowiem miocie doliczyłem do 20 sztuk — potem przestałem liczyć — ale mam wrażenie, że byłbym do 40-tu doszedł. Również dużo cietrzewi spotykaliśmy.

Niestety szara stopa popsuła nam trochę polowanie, bo zajęczarnia siedziała w polu — gdzie nie polowaliśmy; mimo to jednak nastrzelaliśmy się do syta.

W pierwszym dniu w rewirze Huta, padło w 8 strzelb: 4 lisy i 37 zajęcy — w drugim, w rewirze Brzezina przy tej samej ilości strzelb: 2 lisy, 84 zajęcy i 1 kruk, spuszczony z dużej wysokości pięknym strzałem pana A. M.

Mam wrażenie, sądząc po tropach, że gdyby nie szara stopa i mglisty dzień (dobry na lisy ale nie na szaraki), bylibyśmy dwa razy tyle zajęcy mieli na rozkładzie. Nic nie szkodzi! Niech żyją i mnożą się! Za rok znowu się spotkamy! Na to cieszymy się już teraz!

W. M. gen.

Skała, 5 lutego 1932 r.

W dobrach Ordynata Agenora hr. Gołuchowskiego, w minionym sezonie zastrzelono, na polowaniach odbytych w dniach:

25 XI. 1931, Siekierzyńce, w 8 strzelb, 8 lisów, 22 zajęcy;
1 XII., Skała I część, w 10 strzelb, 61 zajęcy 50 bażantów;
2 XII., Skała II część, w 14 strzelb, 99 zajęcy;
3 XII., Iwanków, w 13 strzelb, 3 lisy, 108 zajęcy, 1 bażant;
11 XII., Skała, w 6 strzelb, 1 lis 7 zajęcy, 14 bażantów;
12 XII., Trójca, w 8 strzelb, 1 lis, 27 zajęcy;
17 XII., Szuparka, w 8 strzelb, 1 lis, 36 zajęcy, 1 dzik;
21 XII., Burdjakowce, w 15 strzelb, 2 lisy, 80 zajęcy;
24 XII., Bereżanka, w 4 strzelby, 41 zajęcy;
5 I. 1932. Turylcze, w 13 strzelb, 2 lisy, 102 zające;

11 I., Husiatyn, w 11 strzelb, 5 lisów, 138 zajęcy;
14 I., Gusztynek, w 7 strzelb, 74 zajęcy.
Razem 1 dzik, 23 lisów, 65 bażantów i 795 zajęcy.

Wyniki na ogół słabe, jednak gdy się uwzględni nie zawsze odpowiednią pogodę, która specjalnie w tym roku myśliwym dokuczyła — jak również i to, że polowano tylko 4 do 5½ godziny dziennie, to stan zwierzyny jest lepszy niż w sąsiednich łowiskach, większych jak i mniejszych właścicieli.

Zajęcy mimo to jest mniej niż roku zeszłego, a to z powodu wyginięcia pomiotu marcowego. — Dopisały natomiast lisy; takiego urodzaju na Podolu może i nie pamiętają. — Na polowaniu w Siekierzyńcach 25 XI., w 3 maleńkich miotach strzelano do 10, w tem na jednem stanowisku ordynat hr. A. Gołuchowski zastrzelił 3.

Bażanty wprowadzone przed 3 laty do rewiru Skała i hodowane dziko, rozmnażają się wcale dobrze, mimo, że nie mają żadnej wody w pobliżu. Do wypuszczenia z wiosną do lasu jest obecnie już złapanych 76 kur. — Kuropatwy w tych stronach, chyba nigdy nie dojdą nawet do średniej ilości, a to z powodu zbyt ostrych i śnieżnych zim. Przeciętnie wypada 1 do 2 stadek na gminę. — Przepiórek zeszłego lata było bardzo mało, jak również jesienny nalot słonek prawie zupełnie nas ominął.

Wł. Żurowski, nadleśniczy

Lwów, 6 lutego 1932 r.

Wykaz polowań i wyników tychże, Towarzystwa Myśliwskiego „Venator" we Lwowie, w sezonie łowieckim 1931/32 r.

24 X., Winniki (Dąbrowa), w 14 strzelb, 3 lisy;
7 XI., Żydatycze, w 15 strzelb, 46 zajęcy;
14 XI., Kłodno (pola), w 10 strzelb, 22 zajęcy;
20 XI., Winniki (gminne), w 15 strzelb, 34 zajęcy;
5 XII., Mierzwica, w 16 strzelb, 40 zajęcy;
12 XII., Nowe Sioło, w 10 strzelb, 34 zajęcy;
16 XII., Mierzwica — Kulików, w 11 strzelb, 40 zajęcy;
19 XII., Czyszki (gminne), w 15 strzelb, 36 zajęcy, 1 lis;
22 XII., Kulików, w 8 strzelb, 20 zajęcy;
24 XII., Winniki (Dąbrowa i gminne), w 20 strzelb, 41 zajęcy;
31 XII., Winniki (Żupan), w 14 strzelb, 26 zajęcy;
5 I. 1932, Kłodno (pola), w 23 strzelb, 32 zające;
8 I., Kłodno (las), w 15 strzelb, 8 zajęcy, 1 lis;
9 I., Kłodzienko, w 19 strzelb, 20 zajęcy;
14 I., Borki Janowskie, w 7 strzelb, 11 zajęcy.
Razem w 212 strzelb (średnio 14), ubito 410 zajęcy i 5 lisów,

Prof. Dr St. Gajewski, Sekretarz

Kraków, dnia 8 lutego 1932 r.

Sprawozdanie z polowania na częściowo własnym a częściowo dzierżawionym przezemnie terenie w piotrkowskiem, gdzie staram się o racjonalną gospodarkę łowiecką, o czem — jak sądzę — mówią wyniki:

W Jarzębinie i Okołowicach (niespełna 2000 mg w piotrkowskiem) staramy się od 3 lat o racjonalną gospodarkę łowiecką, czego wyrazem są cyfry odstrzelonej zwierzyny łownej, konsekwentnie wzrastające (w r. 1929 — 429, w 1930 — 549 a w 1931 — 793 sztuk). — Na kuropatwy polowano od 6 do 15 września 1931 z doświadczonym gryfonem „Bekasem", przeważnie w dwie strzelby, bardzo oględnie. Padło 346 sztuk w tym czasie.

Doroczne polowanie na zające odbyło się 30 listopada 1931, więc strzelano również do kuropatw. W 9 strzelb i 100 nagonki przy 10° mrozu i pogodzie słonecznej z wiatrem, podnieśliśmy 186 zajęcy, 14 kuropatw i 7 królików, t. j. 207 sztuk. Królem polowania był p. Paweł hr. Potocki z 31 sztukami. W kotle centralnym niedużym, padło 72 zajęcy.

W ciągu roku 1931 strzelono naogół: kaczek 11, kuropatw równo 500, przepiórki 2, zajęcy 188, królików 72, kwiczołów 12, jemiołuszek 4, — czyli razem 793 sztuk. Szkodników strzelono 29, sideł zebrano 230 sztuk. Rozwój polowania i coraz lepsze wyniki, zawdzięczamy zamiłowaniu do hodowli i energicznej opiece ze strony p. inż. roln. Ludwika Sędzimira.

Dr B. Woyciechowski

Kraków, 8 lutego 1932 r.

Towarzystwo myśliwskie im. św. Huberta w Krakowie, urządziło w ostatnim sezonie myśliwskim 12 polowań z nagonką z tych dwa polowania tylko na bażanty.

Rezultat polowań zbiorowych, jakoteż w pojedynkę na ptactwo, przedstawia się następująco: 1 lis, 461 zajęcy, 4 króliki, 56 bażantów, 555 kuropatw, 7 przepiórek, 100 kaczek, 1 gęś, 2 kszyki. — Rogaczy nie strzelano. — Szkodniki: 7 łasic, 9 kotów, 19 jastrzębi i 89 innych drapieżników.

Straż łowiecka odstrzeliła: 1 dzika, 5 lisów, 3 tchórze, 26 łasic, 14 psów, 48 kotów, 20 jastrzębi, 75 srok, 22 wron. — Wypłacono strzałowe: 124 zł. 10 gr.

Stiller, gen. Prezes



Sprawy Towarzystwa

Sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia Wydziału M. T. Ł., w dniu 15 lutego 1931 r.

Przewodniczy Juljusz hr. Bielski, obecni Wiceprezesi: W. hr. Gołuchowski, A. Mniszek i A. Sander; członkowie: M. Chrzanowski. Wł. Garapich, T. Jędrzejowicz, Dr. A. Małaczyński, gen. W. Marjański, Dr. Fr. Piechowski, Dr. J. Rosienkiewicz i A. Ulm, oraz zastępcy członków R. hr. Bielski, Z. Gronziewicz, prof. St. Gajewski, St. Jaśkiewicz, St. Madeyski gen. F. Meraviglia.

Prezes poświęcił w gorących słowach wspomnienie pośmiertne zmarłemu dnia dzisiejszego długoletniemu członkowi Wydziału ś. p. inż. Adamowi Ebenbergerowi niestrudzonemu organizatorowi zawodów w strzelaniu i bardzo gorliwemu działaczowi na polu myślistwa w Małopolsce. — Wydział przez powstanie oddał cześć ś. p. Zmarłemu i postanowił wyrazić Rodzinie ś. p. Ebenbergera telegraficznie swoje głębokie współczucie, oraz wziąć gremjalnie udział w pogrzebie. — Nadto członkowie Wydziału złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p.

Zmarłego 90 zł. na dobroczynne cele Związku byłych Chyrowiaków, którego ś. p. Ebenberger był prezesem.

Następnie Prezes przedstawił powody zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Wydziału. — W Nrze 5/1932 „Łowca Polskiego" ogłoszono spis osób odznaczonych przez Zarząd Związku odznaczeniami „Złomu", względnie „Złotym medalem" za zasługi na polu łowiectwa, przyczem pominięto zupełnie działaczy w Małopolsce.

Jakkolwiek Prezes zastrzegł sobie, że wszystkie uchwały Zarządu Związku, o ile Prezes nie jest obecny, na dotyczącem posiedzeniu, powinne być mu przesłane do wglądu przed ich ogłoszeniem w „Łowcu Polskim", to jednak w sprawie tych ostatnich odznaczeń nie zastosowano się do tego zarządzenia. — Prezes nie mógł wyjątkowo z powodu bardzo ważnych i nieprzewidzianych przeszkód rodzinnych, być na posiedzeniu Zarządu w dniu 4 grudnia 1931, a odpis protokołu otrzymał już po przeczytaniu ogłoszonych w „Łowcu Polskim" odznaczeń. Był więc na równi z Wydziałem jak też z ogółem myśliwych, członków M. T. Ł., temi odznaczeniami zaskoczony. — Wyrządzenie ogółowi działaczy małopolskich niesłusznej krzywdy, jak wreszcie zauważone od dłuższego czasu systematyczne nieuwzględnianie interesów łowiectwa małopolskiego, skłoniło go do wniesienia rezygnacji z godności prezesa P. Zw. Stow. Łow. w Warszawie, gdyż nie mógł dalej brać w tych warunkach odpowiedzialności za należytą reprezentację i obronę łowietwa polskiego.

Odczytano dotyczące tej sprawy pisma. — W przemówieniach członków Wydziału i w tych pismach wyrażono następujące zapatrywania:

Pominięcie przy odznaczeniach ideowych działaczy małopolskich jest zaprzeczeniem ich zasług na polu łowiectwa i mogłoby u potomności wywołać mniemanie, że działaczy takich w Małopolsce nie było. Postawienie na szarym końcu działalności reprezentowanej przez „Łowiec", wydawany już blisko lat sześćdziesiąt, jest niesprawiedliwością, która do głębi poruszyła ogół myśliwych Małopolski. — W czasach, kiedy w innych zaborach nie myślano jeszcze o rodzimej polskiej etyce myśliwskiej, zakłada M. T. Ł. ideowy organ myślistwa małopolskiego „Łowiec" — nie brak w Małopolsce ludzi pracujących naukowo na polu łowiectwa, znakomitych wytrwałych hodowców, długoletnich delegatów M. T. Ł., którzy niezmordowanie szerzyli etykę myśliwską, organizowali kwitnące dziś towarzystwa myśliwskie i t. p. — nie brak długoletnich pracowników skupiających się około M. T. Ł. i jego Wydziału.

Ze strony innych mówców, zwrócono uwagę na formalną wadliwość udzielonych odznaczeń. Oto Wydział M. T. Ł. reprezentujący myślistwo na terenie czterech Województw Małopolskich w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Związku z roku 1929 posiada na terenie Małopolski prawa Wydziału Wykonawczego Związku, a zatem winien był być zapytany o wnioski na odznaczenia.

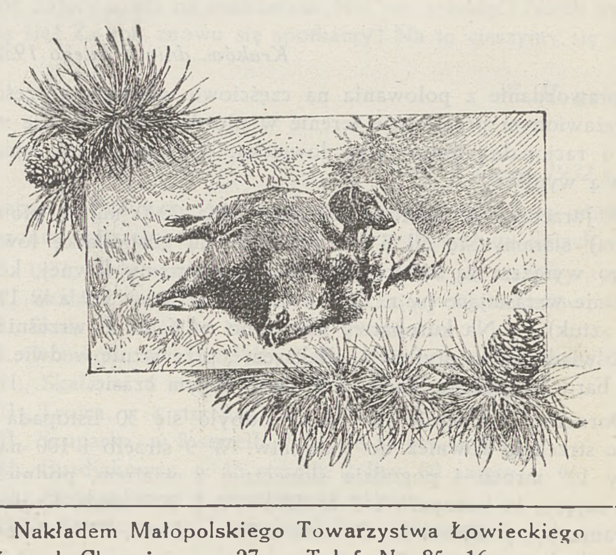
Zaniedbanie tego zapytania jest wyrazem systematycznego pomijania organu reprezentującego ogół myślistwa małopolskiego. Przypomniano przytem, że Polski Zw. Stow. Łow. w Warszawie, został utworzony przy bardzo wydatnej moralnej pomocy MTŁ., przy którego tworzeniu współpracowali nad statutem długoletni i doświadczeni członkowie Wydz. M. T. Ł. Związek utworzony w tym celu, aby w stolicy reprezentować i bronić interesów myślistwa polskiego, znachodził w dziedzinie podniesienia etyki myśliwskiej i w pracach około nowelizacji prawa łowieckiego zawsze poparcie i pomoc ze strony M. T. Ł., czego wyrazem było postawienie prezesa M. T. Ł. na czele Związku.

W myśl ogólnych interesów myślistwa polskiego zależy M. T. Ł., na utrzymaniu należytej powagi Pol. Zw. Stow. Łow. w Warszawie, a przeto zaszłe wypadki skłaniają je do wypowiedzenia uwag, które tak w obecnej dobie, jak i dla przyszłej działalności P. Zw. St. Łow. są potrzebne.

Wyrządzona M. T. Ł. krzywda jest niestety już faktem dokonanym. Jako wyraz protestu Wydział M. T. Ł. przyjął z uznaniem do wiadomości złożenie prezesury Związku przez hr. Bielskiego i wyraził Mu gorące podziękowanie za stanowcze i słuszne postąpienie dowodzące jego gorącej pieczy o godne stanowisko M. T. Ł. i myślistwa polskiego wogóle.

Wskutek nieznajomości przebiegu całej sprawy, okazały się niestety w prasie perjodycznej tutejszej artykuły pomawiające M. T. Ł. o brak odpowiedniej energji wobec doznanej niesprawiedliwości. Przedstawienie całej sprawy w prawdziwem świetle, powinno skłonić autorów tych artykułów do cofnięcia zarzutów, które zostały nieopatrznie rzucone.

Przyjęto w poczet członków Włodzimierza Gasparskiego, z powiatu Horodenka.



Redaktor odpowiedzialny Albert Mniszek Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego
Drukarnia Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, Lwów, ul. Chorążczyzny 27 — Telef. Nr. 85-16